

Bóg musi być obecny w rodzinie



ROK WIARY 2012
2013

Jeszcze w Roku Wiary w niedzielę 27 października Ojciec Święty Franciszek spotkał się z przedstawicielami wszystkich rodzin i wygłoszonej homilii mówił:

Drogie rodziny.

Drodzy bracia i siostry!

Czytania dzisiejszej niedzieli zachęcają nas do rozważania niektórych kluczowych funkcji rodziny chrześcijańskiej.



Po pierwsze: rodzina, która się modli. Fragment Ewangelii uwypukla dwa sposoby modlitwy: jeden fałszywy – faryzeusza, i drugi autentyczny – celnika. Faryzeusz uosabia postawę, która nie wyraża dziękczynienia Bogu za Jego dobrodziejstwa i Jego miłosierdzie, ale raczej zadowolenie z siebie. Faryzeusz czuje się sprawiedliwym, na właściwym miejscu i osądza innych z wyżyn swego piedestału. Celnik natomiast wręcz przeciwnie, nie mnoży słów. Jego modlitwa jest pokorna, skromna, przeniknięta świadomością własnej niegodności, swojej biedy: człowiek ten uznaje, iż potrzebuje Bożego przebaczenia.

Modlitwa celnika jest modlitwą ubożego, modlitwą miłą Bogu, która, jak mówi pierwsze czytanie, „przenika obłoki” (Syr 35, 17), podczas gdy modlitwa faryzeusza jest obciążona balastem próżności.

W świetle tego słowa chciałbym was zapytać, drogie rodziny: czy modlicie się niekiedy jako rodzina? Niektórzy tak, wiem. Ale wielu mi powie: jak to się robi? Modlitwa jest sprawą osobistą, a poza tym nigdy

nie ma stosownej, spokojnej chwili... Tak, to prawda, ale jest również kwestia pokory, uznania, że potrzebujemy Boga, tak jak celnik! Robi się to tak jak celnik, w wielkiej pokorze, skromnie, w świadomości obecności Bożej.

Wszystkie rodziny, my wszyscy potrzebujemy Boga, Jego pomocy, Jego siły, Jego błogosławieństwa, Jego miłosierdzia, Jego przebaczenia. Aby modlić się w rodzinie potrzebna jest prostota! Można wspólnie wokół stołu odmówić „Ojcze nasz”. To jest sprawa bardzo prosta, nie jakaś nadzwyczajna. I to może dać wiele siły. Trzeba także modlić się jeden za drugiego. Mąż za żonę, żona za męża, rodzice za dzieci, dzieci za rodziców, za dziadków. Jeden za drugiego. To oznacza modlitwa w rodzinie. To daje siłę rodzinie. Bardzo piękna jest też wspólna modlitwa różańcowa.

Drugie czytanie sugeruje nam inną kwestię: rodzina strzeże wiary. Apostoł Paweł u schyłku swego życia dokonuje zasadniczego bilansu i mówi: „Wiarę ustrzegłem” (2 Tm 4, 7). Jak ją ustrzegł? Na pewno nie w kasie pancernej! Nie ukrył jej pod ziemią, jak leniwy sługa. Święty Paweł porównuje swoje życie do walki i do wyścigu. Ustrzegł wiarę, ponieważ nie ograniczył się do jej obrony, ale głosił ją, promieniował nią, zaniósł ją daleko.

Zdecydowanie sprzeciwił się tym, którzy chcieli zakonserwować, „z mumifikować” orędzie Chrystusa w granicach Palestyny. Z tego względu podjął mężne decyzje, poszedł na terytoria wrogie, dawał się prowokować ludziom dalekim, różnym kulturom i mówił szczerze, bez strachu. Święty Paweł ustrzegł wiarę, bo tak jak ją otrzymał, tak też ją dawał, idąc na peryferie, nie okopując się w pozycjach obronnych.

Także i tutaj możemy zadać sobie pytanie: w jaki sposób strzeżemy w rodzinie naszej wiary? Czy zachowujemy ją dla nas, w naszej rodzinie, jako dobro prywatne, jak konto w banku, czy też umiemy się nią dzielić poprzez świadectwo, gościnność, otwartość na innych? Wszyscy wiemy, że rodziny, zwłaszcza te młode, są często zabiegane, bardzo zalatane. Ale czy czasami myślicie, że ten bieg może też być zawodami wiary? Rodziny chrześcijańskie są rodzinami misyjny-

mi, w życiu dnia powszedniego, czyniąc sprawy codzienne, gdy wkładają we wszystko sól i zaczyn wiary!

Ostatni aspekt czerpiemy ze Słowa Bożego: rodzina przeżywająca radość. W psalmie responsoryjnym znajdujemy następujące wyrażenie: „Niech słyszą to pokorni i niech się weselą”. Cały ten psalm jest hymnem na cześć Pana, który jest źródłem radości i pokoju. A co jest powodem tej radości? Fakt, że Pan jest blisko, że słyszy wołanie pokornych i uwalnia ich od zła. Pisał o tym również św. Paweł: „Radujcie się zawsze... Pan jest blisko” (Flp 4, 4-5). Odpowiedzcie sobie dzisiaj na pytanie: Jak przeżywasz radość w swojej rodzinie?



Drogie rodziny, dobrze o tym wiecie: prawdziwa radość, jaką przeżywamy w rodzinie, nie jest czymś powierzchownym, nie bierze się z posiadanych rzeczy, ze sprzyjających okoliczności... Prawdziwa radość pochodzi z głębokiej harmonii między ludźmi, którą wszyscy odczuwają w sercu i która sprawia, że odczuwamy piękno bycia razem, wspierania się wzajemnie na drodze życia. Ale u podstaw tego uczucia głębokiej radości jest obecność Boga w rodzinie, jest Jego miłość gościnna, cierpliwa, miłosierna, szanująca każdego. Tylko Bóg umie z różnic tworzyć harmonię. Jeśli brakuje miłości Boga, to także rodzina traci harmonię, dominuje indywidualizm i gaśnie radość. Natomiast rodzina, która żyje radością wiary, przekazuje ją spontanicznie, jest solą ziemi i światłem świata, jest zaczynem dla całego społeczeństwa.

Drogie rodziny, zawsze żyjcie z wiarą i prostotą, jak Święta Rodzina z Nazaretu. Niech radość i pokój Pana będą zawsze z wami!